

Teorya: o chlebie niemieckim.

Wiadomo dobrze, że kulturnicy nasi wszelkiego gatunku i stanu za pomocą rozmaitych środków i środków zmuszają lud nasz, mianowicie tych z pośród niego, którzy w jakiejś bądź zawisłości od nich pozostają, do głosowania na kandydatów niemieckich. W środkach tych nie przebiegają — namowa, prośba i groźba zarówno przez nich są używane a w miarę tego, który z tych środków upragniony skutek przynieść zdoła. Na sztandarze swym wypisują wolność, w życiu zaś szerzą i praktykują ucisk i samowolę. Nie potrafią uszanować ani wolności sumienia — ani swobody opinii i przekonań politycznych a choć sami budują państwo na podstawie narodowej, nie mają uczucia poszanowania dla innej narodowości, widocznie śnać są, że jedynym narodem jest niemiecki i jedyną narodowością — ich narodowość.

Wszystkie te cnoty ich najjaskrawiej się uwydatniają podczas wyborów, w czasie których każdy niemal kulturtreger stara się je praktykować a ku temu, to jest, by zależnego od siebie w jakibądź sposób Polaka zmusić do głosowania przeciw jego przekonaniu, w środkach nie przebiega. Do takich środków pomiędzy innymi należy i teorya o niemieckim chlebie.

Co to za teorya? Oto wedle niej, każdy Polak pracujący u Niemca, je chleb niemiecki, a ztąd też i duszą i ciałem obowiązany ślepo iść za skiniem swego pracodawcy.

Teorya ta powtarzamy w ostatnich wyborach szeroko była praktykowana; korespondencya w właściwej rubryce zamieszczona z Bukowskiego wspomina o niej a ztąd inąd o szerzeniu jej nam również donoszą. I tak pomiędzy innymi piszą nam z powiatu poznańskiego iż w pewnej wsi, będącej w posiadaniu Niemca, urzędnik jego Niemiec — katolik, wydał z służby owczarza i porządkowego, którzy głosowali na p. Turnę. Oznajmiając im wydalenie ze służby powiedział do nich taką mowę: „wiecie dobrze, że ja jestem Niemcem, lecz kiedy byłem u p. M. w K. i jadłem polski chleb, oddałem przy wyborach polską kartkę, teraz wy służycie u niemieckiego pana, więc i niemiecki chleb, więc musicie też oddawać niemiecką kartkę, a że tego nie uczyniliście, przeto idźcie teraz do tego, który wam dał polską kartkę; niechaj wam da chleb“.

W tym samym powiecie właściciel pewnej wsi a zarazem przewodniczący wyborów odbierał sam w sieni ludziami kartki polskie, rozdierał je mówiąc: „ta karta nie da klib, tu nie polski klib“ i obdzierał ich niemieckimi.

Na śmieszność tę teoryę postanowiliśmy zwrócić tu bliższą uwagę. Powiadamy śmieszność, bo nie rozumiemy, jak można w ogóle mówić o niemieckim lub polskim chlebie. Chleb czyli owoc pracy jest takim, na jaki sobie kto zapracuje i jeśli pryncypał daje utrzymanie, to na nie robotnik pracuje czyli zdobywa sobie własny chleb.

Jeden bez drugiego obyć się nie może; stosunek ich nie opiera się na łasce, lecz na wzajemnych obowiązkach, po za którymi każdy pozostaje sobą. I każdy też uczciwy a szczerze miłujący swobodę po za tę sferę obowiązkową robotnika, z umowy wypływającą, nie będzie sięgał i swych przekonań mu narzucał. A z dumą powiedzieć możemy, że nasi rodacy nie dopuszczają się tego, owszem pozostawiają sferę pozaobowiązkową każdemu jego przekonaniu. Jeśli zaś wyjątkowo zdarzył się, jak to z Bukowskiego nam donoszą, w tym względzie nacisk, jest to, jak słusznie korespondent z Bukowskiego utrzymuje, gorzki owoc propagandy niemieckiej. Bo do niczego innego owa śmieszna teorya o chlebie prowadzić nie może, — teorya śmieszna i fałszywa, z większą bowiem słusnością a prawdą możnaby mówić o spożywaniu chleba polskiego; bo każdy właściciel Niemiec, gdzie służba polska, ma chleb z pracy polskich rąk, polskiego robotnika a w ogóle tu z owoców polskiej ziemi.

Wartoby, aby pisma nasze ludowe zwróciły na to uwagę ludu i rzeczywisty stan rzeczy mu wyjaśniły i pouczyły go, że gdy będzie o solidarnym, teorya ta o niemieckim chlebie stanie się w rzeczywistości tępą, czem jest w zasadzie, to jest non sensem.

Gdy bowiem wszyscy w służbie u Niemca pozostający głosować i wykonywać będą obowiązki obywatelskie, których obrać lub ścieśniać nikomu nie wolno, solidarnie i zgodnie jak jeden mąż, wóczas żaden z nich ze służby wydalonym nie będzie, bo kto zna stosunki gospodarskie, ten wie, że ani jedno gospodarstwo nie może sobie bez rzeczywistej a dotkliwej szkody na podobny zbytek pozwolić. Wóczas zarazem okaże się, co znaczy cała owa teorya o niemieckim chlebie — cała jej śmieszność i nędzota.

Wóczas ustanie i owo haniebne zmuszanie do sprzeniewierzenia się swęj narodowości — wóczas każdy wykonywać będzie swobodnie obowiązki obywatelskie i narodowe, wóczas teorya o niemieckim chlebie padnie a pryncypałowie Niemcy będą mieli na swem sumieniu jeden grzech mniej — tj. ucisk dusz!

Wiadomości urzędowe.

Król mianował asesora sądowego Massalien w Szamotach, sędzią powiatowym.

Korespondencya Dziennika Poznańskiego.

Buk, 26 stycznia.

(Szczegóły z wyborów.)

(—) Minęły wybory do parlamentu a z naszego powiatu nie byłoby co pisać o tych wyborach, gdyż u nas wszędzie prawie zwycięstwo dla nas zapewnione — gdyby po skończeniu wszystkiego nie dochodziły raz po raz skargi na tych, którzy z swą cywilizacją nieproszeni nam się narzucają, rozposcierając się w siedzibach naszych pracjów. I tak w sąsiedniej o milę od nas oddległej wiosce — czysto polskiej — w której i ładny kościółek pozwala choć w cichości pocziwemu naszemu wieśniakowi poskarzyć się Bogu na biedę swą wszelką a w której zarząd gospodarczy tylko w niemieckim jest ręku — dominiałemu cieśli [wypowiedziano miejsce dla tego, że — jedząc niemiecki chleb — oddał kartkę polską a nie tę, którą mu pan rzędca dał, w ręku. Tuż obok właściciel Niemiec — dorabiając się znacznego majątku tu u nas na polskiej ziemi — wydał ze służby za to samo przewinienie swego ogrodnika, trzeźwego, uczciwego i znającego się na swym fachu człowieka, skoro tenże powiedział mu, że pan za usługi może tylko mieć pretensję do niego, nie zaś do jego sumienia.

Oby tylko ci panowie nie sprzatali za rychło z tego posiewu plonu, który nie bardzo by im był na rękę. Otóż w powiecie poznańskim tuż nad granicą powiatu bukowskiego jest wioska zamieszkała przez samych gospodarzy Polaków. Między nimi mieszka Niemiec komornik a na robotę chodził codzień do niedalekiej stacyi kolei marcijskiej. Gdy się w owej wiosce gospodarze dowiedzieli, że ich komornik dał kartkę na kandydata Niemca — poczeni przykładem panów kulturtregerów — wypowiedzieli mu pomieszkanie, i biedny robotnik w owej wsi nie może znaleźć dla siebie pomieszczenia.

Chciałby, żeby ci panowie, co to naszych zmuszają do oddawania kartek niemieckich o niesprawiedliwości i niesumienności swęj na tym odwrótnym przykładzie się pouczyli. Takie wet za wet nie leży w naszym charakterze — ciemny lud zaraził się od kulturników i zatracił — widząc w nich takie przykłady — poczucie prawości i sprawiedliwości.

Ujście, 25 stycznia.

(Spółka pożyczkowa.)

W Ujściu zawiązała się dnia 25 stycznia Spółka pożyczkowa pod firmą: „Bank ludowy w Ujściu zapisana Spółka“. Organem Spółki jest Przyjaciół Ludu i Ojczyzny. Do rady nadzorczej wybrano p. Maksymiliana Renkowitza prezesem, Filipa Stopyrskiego wiceprezesem, ks. Cezarego Rosta sekretarzem, Jana Grusa zastępcą sekretarza, Szczepana Kowalskiego, Szczepana Łucka, Michała Sławińskiego, Ludwika Słomowego, wszystkich z Ujścia i dra Franciszka Przybyszewskiego z Piły. Zarząd stanowią: Jan Müller dyrektor, Piotr Renkowitz kontroler, Piotr Grus kasyer. Do komisji superwizyjnej zostali wybrani: ks. Leon Kleonning, proboszcz z Morzewa, Antoni Krouse z Morzewa i Antoni Suszycki z Ujścia. Na członków zapisało się 42. Spółka jest zaakredytowana na 15,000 m. Sąd powiatowy jest w Piile.

Berlin, 26 stycznia.

(Wybory ścisłejsze w Berlinie i socjaliści; nowy Rochefort.)

(m) Razem z listem niniejszym a najpóźniej w ciągu dnia jutrzejszego dojdzie was prawdopodobnie rezultat wyborów ścisłejszych, jakie się dzisiaj odbywają w Berlinie. Rezultatu tego oczekują tutaj z wielką niecierpliwością; narodowcy, ponieważ od wielu już lat żadnego ze swoich stronników nie przeprowadzili w Berlinie ani do sejmu pruskiego ani do parlamentu niemieckiego; postępowcy, ponieważ z każdym dniem tracą na wpływie w stolicy; socjaliści wreszcie, ponieważ od zwycięstwa odniesionego w Berlinie zależy poniekąd ich powodzenie w innych miastach. Tutaj chcieliby się usadowić, bo wiedzą, że, usadowiwszy się raz wśród coraz liczniejszego i groźniejszego proletariatu, nie tak szybko i nie tak łatwo ustąpią z pola. Ztąd ruch przy wyborach w Berlinie o wiele większy jeszcze, niż gdzieindziej; tutaj zakładają się najrozmaitsze stowarzyszenia i związki, ztąd rozchodzą się odezwę po całych krajach i tutaj rozpowszechniają się w znacznej liczbie zagraniczne pisma socjalistyczne. Gdybyśmy w dniu 26 m. ponieść mieli nawet klęskę, sam fakt, że Berlin — ta stolica militarizmu — dwóch wybrał socjalistów, wymownym już jest dowodem, jak wzmagają się nasze stronnictwo i jak zdrowy zmysł klasy robotniczej coraz więcej bierze górę nad szalbierstwem narodowców i mrzonkami tak zwanej partii postępowej. Tak rozpisyują się berlińskie pisma socjalistyczne; o wiele śmieliej jeszcze odzywa się Vorwärts, a nawet tak śmiało, że się nie odważa na przytaczanie z niego wyjątków. Ale przynajmniej trzeba, że prasa narodowo-liberalna jest dość clairvoyante w obec tego, co się dzieje, i bynajmniej nie lekceważy obecnego położenia. Czy jednakowoż właściwych chwytów się środków na osłabienie wpływu socjalistów i na wyparowanie ich z zajętych w Berlinie stanowisk, o tym wątpić się godzi. Daleki jestem od brania w obronę wszystkich objawiających się socjalistycznych tendencji, chociażby już dla tego, ażeby was, podejrzanych kiedyś o sympatyę dla komuny paryskiej, nie podejrzano znowu o sympatyę dla socjalistów niemieckich — ale czyż dziennikarstwo narodowo-liberalne pokusiło się nawet o wejście na grunt rzeczy, o zbadanie przyczyn wzmagającego się socjalistycznego ruchu, o podjęcie poważnej dyskusji? Czyż to wszystko jest głupstwem i zgubnym, co pisze Berliner Freie Presse, czyż militarizm, pochłaniający miliony, podatki zwiększające się w zastraszającym sposobie, bijąca i nędzka w skutek ekonomicznego gospodarstwa rządu, zachcianki zaborcze itd. — czyż to są kwestye, o których pisać nawet nie warto? Ale wszystko, co wychodzi od socjalistów, dla prasy berlińskiej ma zapach petroleowy; ztąd żadnych dla nich względów, żadnego pobłażania, żadnej łaski. Zdawałoby się, że chcieliby wystawić na południe Berlina „ein detachiertes Fort“ przeciw Hasencleverowi, na wschód przeciw Fritschemu, na zachód przeciw Rackowi, trzeciemu kandydatowi socjalistycznemu — tylko północna strona Berlina ma być wolną, bo tam też leży Plötzensee. Nie są to środki zaradcze. Te zapowiedzi bliższej reakcji, nowych jakichś ustaw, uchwalenie mających w przyszłym parlamencie na „pogrzebienie socjalistów“ i nie wiem już co jeszcze

— to roznamiętnia jeszcze więcej już i tak roznamiętnionych socjalistów a, jak teraz, w dniu dzisiejszym dopomaga im tylko w agitacji wyborczej. Przekonać się o tym mogłem nauce, zwiędając okręgi wyborcze berlińskie, w których odbywają się ścisłejsze wybory, a mianowicie okręg trzeci, gdzie kandydatem jest socjalista Rackow. Zdawałoby się, że to widowisko jakie, tak wszyscy spieszą, cisną się do urny wyborczej. Gdybym nie był wiedział i nie czytał, jak wzorowo zorganizowani socjaliści, byłym miał sposobność przekonania się o tym. Spokój, o ile wiem, nigdzie nie został zakłócony. Konstablów w okolicy okręgów więcej niż zwykle, przekupniów z dziennikami, broszurami bez liku, a tu i owdzie chłopcy z odezwami. Więcej jeszcze gwaro będzie — skoro wybijie godzina szósta. — Ciekaw też byłym tych broszur — i dwie z nich wpadły mi w ręce. Jedna z nich nosi tytuł: „Socjalna demokracja i wybory.“ Otóż naprędce kilka z niej ustępów: Socjaliści przy wyborach więcej wydają pieniędzy, niż na to starczą szczerze ich dochody i składki. Ale któż im dał te pieniądze? Jedni mówią, że Bismarck. Nie pierwszy to raz, „dass Satan durch Beelzebub ausgetrieben wird.“ — wszakże zawsze chciał Bismarck socjalizmem pobić liberalizm. Inni rozpowiadają znowu, że to Francja dostarcza pieniądze; drudzy rozprawiają znowu o królu Jerzym hanowerskim itd. Naturalnie i o Rzymie tutaj wspomniano — bo któżby nie wiedział — że tajne istniejące przymierze z ultramontanami. — Tę opinią tak tutaj kolportuje prasa narodowo-liberalna a nawet w izbie niedłukrotnie z tępem się odezwano — iż niezadługo nie będzie dobrym patryotą pruskim ten, któryby śmiał o tym wątpić.

Na zakończenie jedna jeszcze wzmianka. Pojawił się pruski Rochefort w osobie p. Gehlsena, dawniejszego redaktora Eisenbahnzeitung i Reichsglocke — dwóch pism pobitych przez znanego Tessendorfa. Mniej tylko dowcipny od Rocheforta, chociaż podobny trochę do niego. Jak Rochefort zdobył sobie sławę w swojej Latarni konceptami, płaskimi uwagami o Napoleonie i Eugenii, jak w każdym swoim numerze nie mogło się obyć bez „Lui“ et „Elle“, konceptami, któremi długo się żywił Kladederadatsch — tak i p. Gehlsen, wydający ze swego chwilowego ustronia Berna „Glöckner in Exil“ — nie chce znać innych osobistości jak księcia Bismarcka i Tessendorfa. Śmielszy na wygnaniu niż w Berlinie, zapowiada w pierwszym numerze jakieś świeże rewelacje, odnoszące się do nieskończonej jeszcze historii Boden-Credit-Bank.

Sprawa wschodnia.

Do urzędowej Wiener-Abendpost piszą pod dnem 18 m. z Petersburga:

Jenerałowie Nikity i Daudeville wrócili tu z Serbii. Z nimi wróciła większa część ochotników rosyjskich. Serbowie spodziewają się, że za pośrednictwem mocarstw uda im się osobny zawrzyć pokój z Turcją bez poniesienia wielkich ofiar. O jenerale Czerniajewie nie ma tu już mowy; jenerał będzie mieszkał za granicą i żona jego bawiąca w Gacynie czyni już przygotowania do podróży, aby za nim pojechać. Entuzjazm dla Serbów podsycały sztucznie przez dzienniki, zmienił się w zupełną oziębłość. Ochotnicy rosyjscy powracający w bardzo nędznym stanie z Serbii, głośno się uskarżają na krzywdy, jakich tam doznali. Zawsze jeszcze znajduje się kilku Rosyan w niewoli tureckiej. Osiedlenie Czerkiesów zwłaszcza w bliskości wsi chrześcijańskich było błędem, który Turcy drogo muszą przypłacić, gdyż wielką część okrucieństw popełnionych w Bułgarii jedynie im należy przypisać. Żądanie konferencji, aby Czerkiesów z Europy wydalili i osiedlili nad azjatyckimi granicami Turcji, odpowiada zatem najzupełniej interesom Porty. Stan zdrowia w. księcia Mikołaja polepszył się nieco. Jest nadzieja, że chory wkrótce będzie mógł powrócić do Petersburga, aby tu przyjąć do sił. Stan zdrowia armii stojącej w polu jest stosunkowo bardzo dobry, dzięki dobrej odzieży i wyborniej żywności; zresztą żołnierze otrzymują kilka razy na dzień herbatę naprzemian z racjami gorącego wina. Natomiast w armii tureckiej ma być stan zdrowia bardzo opłakany. Zwłaszcza zaś żołnierze azjatyckiej cierpią bardzo z powodu niezwyklego zimna. Mało tylko w armii tureckiej istnieje batalionów liczących przeszło 300 ludzi zdalnych do boju.

Ze stan zdrowia głównodowodzącego armią czynną w. ks. Mikołaja nie polepsza się, świadczy o tym ostatni buleten lekarski z dnia 21 m., gdzie czytamy:

Jego Cesarska Wysokość przeżył noc niespokojnie z powodu bólesci poniżej prawych żeber, co zmuszało nieustannie zmieniać położenie ciała; stanu gorączkowego nie ma i pomimo braku apetytu siły stosunkowo są w zadowalającym stanie.

Mówią, że nawet w tym razie, gdyby przyszedł do siebie, nie zatrzyma naczelnej komendy, lecz powróci do Petersburga. Co do jego następcy nie jeszcze nie postanowiono stanowczego. Pomiędzy kandydatami ma podobno najwięcej widoków jenerał Kryżanowski, pomimo że nigdy jeszcze nie miał większego dowództwa. Jest to jenerał w rodzaju Ignatiewa; dyplomata, administrator w razie potrzeby, ale żaden żołnierz. Jest on rodzeniutkiem siostrzeńcem nieboszczyka jenerała Bezaka, słynnego jenerał-gubernatora kijowskiego, przesładowcy Polaków i złodzieja; podobnie jak on dorobił się stanowiska intręgą i umiejętnościami schlabiania komu potrzeba. Karyerę swą rozpoczął od tego, że ukończył w roku 1840 szkołę artylerji w randze porucznika, wysłany na lat kilka za granicę, dłuższy czas bawił w Paryżu. Thiers wtenczas fortyfikował Paryż i porucznik Kryżanowski, przebrany po cywilnemu, szpiegowskim sposobem potajemnie zdjął plany fortyfikacji paryskich. Na kilka lat przed wojną krymską dzięki protekcjom wuja swego jenerała Bezaka, — będącego podówczas naczelnikiem sztabu całej artylerji, Kryżanowski pułkownik był naczelnikiem arsenału kijowskiego i pięknie miał dochody. W roku 1853 został przykomenderowanym do sztabu Gorczakowa i nie bardzo napróżd się wyrwał; wątpliwą nawet jest rzeczą, czy swe szlify jeneralskie armatnim dymem okurzył. W r. 1861 już jako jenerał-porucznik, niby to za bojowe zasługi posunięty na ten stopień wysoki, chwilowo spełniając obowiązki namiestnika carskiego w Warszawie, odznaczył się nienawścią dla Polski; on to przeskodził pierwszy margrabiemu Wielopolskiemu załatwić kwestye serwitutową w Kongresówce, mówiąc otwarcie na sesyi byłej rady administracyjnej, że rząd rosyjski nigdy nie pozwoli na zniesienie serwitutów, bo mu potrzebna jest ta „kość niezgody“ między chłopami a szlachtą. — Za „odznaczenie się“ w Warszawie został jenerał-gubernatorem w Orenburgu, gdzie od lat dziesięciu stara się moskiewczyz Tatarów i innych krajowców tamszych, ale za to doskonale potrafił ciemnić kozaków uralskich. Taki jest bieg życia jenerała Kryżanowskiego, podajemy

go z powodu, że pomimo braku wszelkich talentów wojennych, może wszakże zostać wodzem naczelnym armii naddunajskiej.

Peter Lloyd donosi z Petersburga o usiłowaniach pokojowych, na których czule stać mają car i ks. Gorczakow. Z Jass piszą do tego dziennika, że drogi w Besarabii w skutek odwilży tak są niegodziwe, że o rozpoczęciu operacji przedź jak za sześć tygodni nie ma nawet mowy. Także kolej jasko-kiszeniewska uszkodzona jest mocno skutkiem deszczów na przestrzeni kilku kilometrów, a naprawa jej wymaga dłuższego czasu. Tagblatt otrzymał telegram z Jas, że jest zamiarem Rosyi rozpocząć akcyę przeciw Turcji z armią 500,000. Poczyniono już wszelkie zarządzenia dla zmobilizowania pospolitego ruszenia, które każda gubernia wystawić ma w sile od 6 — 15,000 ludzi. Do Londynu nadeszły wiadomości prywatne, według których już w tych dniach nastąpić ma jeżeli nie przekroczenie Prutu, to w każdym razie jakaś zbrojna demonstracja ze strony Rosyi. (1)

O uzbrojeniach armii tureckiej znajdujemy w dziennikach wiedeńskich następującą depeszę:

Carogrod, 24 stycznia. Wedle raportu przedłożonego sułtanowi przez ministra wojny armia otomańska ukończyła już swoje uzbrojenia i przedstawia się następnym. W Bułgarii stoi 200,000 wojska pod dowództwem Abdul Kerima paszy, w Bośni i Serbii 100,000 pod wodzą Ali Seiba paszy; w Hercegowinie i Albanii 50,000 pod dowództwem Suleimana i Derwisza paszy; nad granicą grecką 25,000 pod dowództwem Szukri paszy; pod Erzerum 120,000 pod dowództwem Samiha paszy; pod Batum 40,000 pod wodzą Hussenia Tahir paszy a w Mezopotamii 55,000 pod dowództwem Hussien Perzi paszy. Rezerwa, którą właśnie organizują, będzie się składała z 300,000 ludzi.

Cyfrы powyższe wydają się nieco przesadnymi tym nawet dziennikom, które w ścisłych zostają stosunkach z ambasadą turecką.

Wiarygodniejszem wydaje nam się to co pisze korespondent do Pol. Cor. o tureckiej armii naddunajskiej z Ruszczuku pod dnem 18 m.: Komendant armii naddunajskiej pisze korespondent, Achmed Ejub pasza powrócił już z Sylistrii tutaj z swoją podróżą inspekcyjną. Bezpośrednim rezultatem jego inspekcji będzie wzmożenie warowni Widdynia i Sylistrii nasypami ziemnymi, utworzenie kolumny kawalerji nieregularnej z 3000 ludzi, dla odbywania straży nad brzegiem Dunaju, pospieszne zorganizowanie i wyćwiczenie gwardji narodowej, ku któremu celowi mają być przydzieleni z każdego garnizonu do batalionów lokalnych gwardji narodowej prócz jednego oficera, trzej podoficerowie, a wreszcie założenie trzech wielkich szpitali polnych w Szumli, Warnie i tutaj. Tutejsze dwa wielkie gmachy zostały obrócone na ambulanse. Dalej zwrócił wódz naczelny baczną uwagę na zorganizowanie dość zaniedbanych pociągów. Częścią kupiono, częścią zarekwirovano 3500 koni, które wysłano do Szumli, gdzie też zostaną wysłane mające się zarekwirować wozy. Tak tedy armia naddunajska otrzyma dość pokaźny tren. — Zresztą należy się Achmed Ejubowi paszy zasługa, iż wypędził z Dobruży gubernatora Tulczy, Fabri beya, który ciężko dał się we znaki miejscowej ludności. Liczba monitorów naddunajskich została powiększona. W ogóle straż na Dunaju odbywać będzie tak silna flotyla, jakiej jeszcze nigdy tutaj nie widziano.

NIEMCY.

* Berlin, 26 stycznia. Najbliższe posiedzenie Izby panów odbędzie się w dniu 5 lutego o 12 godzinie w południe.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych przysięto bez dyskusyi projekt do prawa dotyczący dyet, kosztów podróży i dodatków polowych dla oficerów, i przystąpiono następnie do obrad nad projektem dotyczącym kosztów przeprowadki urzędników. Izba przychyliła się do wniosku poła Schrödera i 4 i 5 klasę urzędników postawiła na równi co do pobierania remunercyi za kosztą przeprowadki. Paragraf 5 pomienionego projektu orzeka, że urzędnik nie pobiera żadnej remunercyi na kosztą przeprowadki, jeżeli przeniesiony zostanie na własne żądanie. Posłowie Schröder, Wachler i Lövenstein oświadczyli się przeciw temu paragrafowi a Izba przychyliła się do ich wywodów i odrzuciła paragraf 5 projektu. Następnie przeszła Izba do dalszych obrad nad etatem.

O rezultacie wyborów ścisłejszych do parlamentu, które się w dniu dzisiejszym odbyły w Berlinie, nie podają jeszcze dzienniki wiadomości.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Berlinie wielka uroczystość orderowa orderu orla czarnego. Najstarszy syn księcia następcy tronu, książę Fryderyk Wilhelm, kończący rok 18 otrzyma w dniu jutrzejszym order orla czarnego.

Deutsche Reichs Corr. pisze co następuje: „Prawie we wszystkich organach prasy z wyjątkiem dzienników Post, Reichsbote i Germania, kwestya socjalna, pomimo bardzo jasnej nauki, jaką dały ostatnie wybory do parlamentu, traktowana jest po dawnemu, a mianowicie pewne większe organa nie lepsze i dzisiaj nie znają, jak apelacya do policji i sądów karnych, i zalecają zniesienie powszechnego, bezpośredniego głosowania. Ludzie ci są nieuleczalni i ubolewać tylko należy, że wielkie stronnictwa słuchają w milczeniu podobnych bredni. Wielka już panuje obawa, aby socjaliści przy ścisłejszych wyborach nie doprowadzili do liczby 15 posłów, przez coby mogli w parlamencie samodzielnie stawiać wnioski. Zapatrywanie nasze jest wręcz przeciwnie. Życzyłby należało, aby socjalizm stał się pozytywnym, bo pozytywność jak wiadomo nie jest bynajmniej jego najsilniejszą stroną.“

Na właściwem miejscu podaliśmy przemówienie poła Magdzińskiego, tutaj nadmieniamy tylko, że co do tytułu dotyczącego tłumaczy, — odpowiedział komisarz rządowy Rindfleisch, iż zaraz po wydaniu prawa o języku urzędowym wyznaczono komisję, w celu uregulowania tej sprawy. Na zarzuty zaś poła Magdzińskiego, wymierzone przeciwko rozdzielaniu remunercyi odrzekł, że fundusz remunercyjny głównie jest używany w celu dania zapomogi w chwilach nagłej potrzeby, jak choroby itd.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wieden, 25 stycznia. Wszystkie doniesienia peszteńskie potwierdzają, że na wczorajszej naradzie ministeryalnej żadna jeszcze nie zapadła uchwała w sprawie austro-węgierskiej ugody i że odnośne układy przeciągną się jeszcze czas jakiś. Niektóre dzienniki węgierskie są tego zdania, że przesilenie gabinetowe jest w danym wypadku bardzo możliwe.

Z powodu awantur, jakie miały miejsce w czasie pobytu Czerniajewa w Pradze, pociągnięty już mnóstwo osób do odpowiedzialności. Między innymi Riegera, Skrejszowskiego, J. Gregera, kilku redaktorów, dziewięciu

członków Stowarzyszenia „Merkury” — posądzonych, że gdy wojsko na lud nacierało, zachęcali go do stawiania czynnego oporu itp.

Z Pragi donoszą, że znany publicysta czeski Józef Frycz, wychodzący z r. 1848 i jeden z główniejszych kierowników ówczesnego ruchu, przebywający dotąd w Paryżu, na podanie swoje o powrót do Czech, otrzymał odmowną odpowiedź od ministra spraw wewnętrznych. Frycza obecność dzisiaj w Pradze byłaby nader pożyteczną, jest on bowiem przeciwnikiem prądu rosyjskiego. Onego czasu w pismach ulotnych i artykułach dziennikarskich piorunował przeciwko pielgrzymce Riegerów do Rosji i przeciwko całemu mactwu Staroczechów.

FRANCYA.

* **Paryż**, 25 stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza dekret prezydenta, sankcjonujący nowe statuta Cr dit Foncier i zezwalający na połączenie go z Cr dit Agricole. Obadwa te Towarzystwa przez operacje finansowe, które były im właśnie zakazane, a mianowicie przez zakupno egipskich papierów, w nader krytycznym znalazły się położeniu, tak że wadnie się w r  du było konieczn  m. W sprawozdaniu t  ż p. Leona Say, który ogłoszonym jest na czele dekretu prezydenta, jest mowa o t  m. R  d ma mianowa   w przysz  ci tak administratora jak wiceadministratora Cr dit Foncier. W sprawozdaniu p. Leona Say czytamy: „Je  li pa  stwo ma o ile mo  no  si trzymać się z dala od interesów prywatnych, to jednakowo   nie mog   nie obchodzić je bli  ziej wielkie zakłady publiczne jak bank francuski i Cr dit Foncier, na których bezpiecze  stwo i zaufanie do ca  ej instytucji hipotecznej polega. Wydane przez bank francuski walory papierowe i przez Cr dit Foncier puszczane w obieg obligacje s   warto  ciowymi papierami, których kredyt po  czonym jest ści  le z kredytem pa  stwa.” Dekret mianuje genera  la Renouard administratorem Cr dit Foncier w miejsce p. Fr  my. Wiceadministrator p. de Soubeyran, kt  remu g  wn   przypisuj   winę w zaawanturowaniu się Cr dit Foncier, pozostaje na sw  m stanowisku. Opini   publiczna nie pochwala ani nominacji genera  la Renouard, ani zatrzymania p. de Soubeyran, bo ca    zas  g   nowego administratora banku jest to, że jest kuzynem ministra skarbu. To t  ż mimo ogłoszonego w dzienniku ur  dowym dekretu spad   akcje Cr dit Foncier o dwa-na  cie frank  w.

Dzisiaj maj   się odbyć wybory do komisji bud  etowej. Po  czone frakcje lewicy nie wsk  ra  y nic i tylko dwie listy republikańskich kandydat  w walcz   z sob   i lepsze. Listy lewego centrum i lewicy zawieraj   same tylko republikańskie nazwiska, podczas gdy lista Union r  publicaine ma mi  dzy innymi bonapartyst   Raoula Duval. Obidwie listy maj   20 wsp  lnych kandydat  w, Gambetta zapisanym jest na obu dw  ch.

SERBIA.

* W białogrodzkich ko  ach r  dowych zapewniaj   do   g  sno, że ksi  g   i r  d zdecydowani s   jeszcze raz wzi  ć udział w ewentualnej akcji Rosji przeciw Porcie. Tylko w takim razie, gdyby Rosya zaniecha   wojny, Serbia zdecydowa  by się wej  ć z Port   w uk  ady o pok  j, gdyby takowe pomy  ne widoki przedstawia  y. — Przygotowania wojenne trwaj   ci  gle; obecnie Serbia ma 30,000 ludzi pod broni  . Ochotnicy z armii nadwyr  skiej i jedna bateria otrzyma  y dnia 23 bm. rozkaz udania się do Negocina. Rozkaz dzienny do dywizji rosyjskiej okre  la warunki, pod jakimi rosyjscy oficerowie mog   i nadal pozostać w s  l  bie serbskiej. Według tego nie mog   oni, poczynsz od po  woy bieżącego roku, oczekiwa   od Rosji ani z  ddu, ani pieni  dzy na podr   , ani   adnego wsparcia, b  d   uwa  ani jedynie jako poddani rosyjscy bawi  cy za granic   i nie maj     adnego prawa do przyj  cia napowr  t do armii rosyjskiej.

Prywatny telegram Dziennika Poznańskiego.

Bydgoszcz, 27 stycznia. Przy wczorajszych tu ści  lejszych wyborach otrzyma  ł pan Wehr 2190 g  s  w, nasz kandydat, p. Rogaliński, 697; rezultat g  sowania z powiatu nie wiadomy.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Carogr  d, 27 stycznia. W. Porta poleci   swoim reprezentantom zagranicznym, by zawiadomili odno  ne gabinety o zawi  zaniu ze strony Porty bezpo  rednich z Serbi   i Czarnog  r   uk  ad  w pokojowych. Zarazem przesy  ła W. Porta genera  l-gubernatorom ok  lnik, w kt  rym, donosząc im o t  m, że Turcja w dobrych zostaje st  sunkach z mocarstwami, wzywa ich, by utrzymali przyjazne st  sunki z konsulami i poddanyimi zagranicznymi i nie dopu  cili do jakichkolwiek nieporz  dk  w.

Przegl  d ekonomiczno-polityczny.

III.

Ci  gniemy dalej „Przegl  d” nasz ostatni po  wi  cony instytucjom powsta  ym w latach ostatnich.

5. Teatr polski w ogrodzie Potockiego. Je  li kt  ra, to ta instytucja stan  la „po  wieceniem” o s  b pojedynczych a przychyleniem się ca  ego spo  ecze  stwa naszego. Podnosić i wylicza   zas  gi pierwszych nie podejmujemy się, powstrzymujemy nas od tego znany nam spos  b my  lenia ich. By  by to zreszt   t  le, co „drugi grzyb w barszczu,” b  d  cy w tym przypadku t  m zbyteczniejszy, że w my  l t  j przenosi   grzyb cenniejszy, tj. szkalowanie i podejrzywanie ze strony t  j, z kt  r  j szkalowania i podejrzywania s   rzeczywist   chlub   — dost  ł im się w postaci okaza  ej, parfu  my wymienitego.

Wybudowanie i ca  e urz  dzenie teatru kosztuj   nas z ok  ladem 400,000 M. got  wk  . Sum   tak   wycisn  ć z zbie  zonego spo  ecze  stwa naszego, to sztuka nielada. Pami  tamy dobrze, jak przed mniej wi  cej siedmiu laty kwesty   budowania teatru „wentylowa   się” na pewn  m poufnym zebraniu. Wywiza  a się w  wczas scena nie bez dramatycznego efektu. Wyst  pi   Goliat-pensylista, szysz  cy z zakus  w podobnych i zako  czy   d  gi swój

wyw  d w tym sensie: że nikt przecie  z „dojrza  ych ludzi” projektu teatralnego na seryo brać nie mo  . A je  li w  d na to chodzi, tak ko  czy   z przekasem finalnie, by opinii publicznej, przeje  tj nim do   ywego, nie rozdar  cia zbytecznie, no to udawajmy, że się dla niego „co  s robi,” przyjmujmy nast  rczaj  ce się na o  tarz ofiary wdowie gro  sz, — entuzjazm polski wnet ostygnie, a gro  sz, byle nie wi  si  g  dz (aluzja do   wczesnych zai  s   galicyjskich), przydad   się przecie  z na co  ... Mowa ta, opieraj  ca się na opoce kardyna  nych grzech  w narodowych „niewytrwa  o  ci” i „porw  w niewczesnych,” widoczne na s  luchaczach wywar  a wra  enie, — spada jakby mrozem na serca i patryot  w i libera  w nawet. Uszy się stuli  y, nosy s  y na d  ł. A   wyst  puje Dawidek-optimista, ale ten nie by   z prawowitych Pozna  czy  k, lecz z pokolenia German  w (sic) nadwi  s  skich i machn  ł i pu  s  ł z procy: „Panowie, post  powanie, jak  e nam Goliat proponuje, godneby by  o s  w  tobliwych faryzeusz  w, uczciwo  ci polskiej nie przystoi ono. Zreszt   o  wiadcza  m Goliatowi: że Teatr b  dzie, bo Teatr by   musi.” S  wa te kr  tkie uderzy  y jakby piorun s  luchaczy — by  ł to jakby akord spontynowski, zasycony tonem oburzenia i tonem wiary w si   polsk  o  ci. Zamilk  a opozycja — nosy i uszy posz  y w g  r   — zawi  za   się komitet — i stan  ł teatr. Ot  ż sekretna historia powstania teatru. Dla zaokraglenia t  j genezy teatralnej dodajmy jeszcze, że Gazeta Toru  ska pierwsza poruszy  a publicznie my  l wystawienia w Poznaniu teatru, prywatnie uczyni  ł to podobno „brat mo  jszego wyznania,” co z  now dowodzi s  luszno  ci owego dwuwersza poety Kladeradacza:

Der Jud' ist n  tzlich —
Doch mit Vorsicht zu gebrauchen.

Atoli nie tylko teatr stan  ł, lecz — czemu mniej jeszcze wierzone — i scena na nim się trzyma. Obecne przedsi  biorstwo, bior  c rzecz w przeci  cie, zadowalnia publiczno  ci i, jak s  lyszy  my, nie najgorsze robi interesu. By  ł w us  lowaniach swoich nie poprzesta  o, by   nam i sobie oszcz  dza  o wielkich dramat  w i tragedii i przy ci  g  lych us  lowaniach ku lepszemu uwag   swoj   wy  cznie dobr  j komedii i ma  lej operetce po  wieca  o, by   się szanowa  o, nie ma się o przysz  o  ci teatru czego obawiać, publiczno  ci bowiem widocznie coraz wi  cej do teatru przywyka.

Roczny bud  et wydatk  w na procenta od kapita  u na teatr w wysoko  ci ca. 120,000 mar. zaci  gni  ty i na utrzymanie realno  ci niezb  dnych, jak tak   pokryty z dochod  w frontowej kamienicy. Subwencja sceny ograniczona dot  d jedynie na oddanie bezp  latne teatru. Jedna tylko rzecz jeszcze dolega — na pokrycie koszt  w budowlanych brak jeszcze oko   24,000 marek! Z zale  o  ci akcyjnych deficytu tego się już nie pokryje. Zalegaj  cy bowiem s   to albo ludzie niewyp  calni rzeczywi  cie, albo t  ż tacy, kt  rzy z pobudek najrozmaitszych broni   się „procesami.” Co za   znaczny procesowa   u nas, i jak trudno trafić z egzekutorem do ko  ca, gdy rzecz nie chodzi o podatki, wie ka  dy z nas a   nadto dobrze z do  wiadczania. Mamy wszak   niep  nna   nadzieje, że gdy się Rada nadzorcza raz jeszcze a zarazem ostatni do ofiarno  ci ca  ego spo  ecze  stwa odezwie, nie dozna zawodu. Je  le  li nas sta  o na 460,000 marek, stanie nas przecie jeszcze na 6 pr. owych 460,000 marek, nieodzownie potrzebnych dla postawienia teatru na si  nym a trwa  ym fundamencie. Zeb  my dla braku st  sunkowo drobnej już tylko sumy mieli zaprzeciać kapita  l krocio  cy i   w kapita  l nieoceniony pracy i zachod  w, jaki na przedsi  wzięcie ca  e zu  yto — nie, to nie podobna. By  by to k  ska, kt  r  j nikt z nas ani przypuszcza, do kt  r  j zatem i nie dopu  cimy. Te 24,000 marek znajduj   się, bo się zna  leć musz  . Co do rzeczy sam  j, nie mo  e wi  c zachodzić   adna w  tpliw  o   mi  dzy nami, co najwi  cej mo  e zachodzić pytanie co do modus procedendi — czyli co do sposobu pokrycia niedoboru budowlanego. Poruszamy spraw   nie nas tylko, lecz ca    publiczno  ci obchodz  c, piszemy wszak nie dla siebie, lecz dla n  ytku publicznego. Prosimy wi  c czytelnik  w naszych, je  li wolno, uprzejmie o zastanowienie się nad t   kwestj  . Oj, zeb  y to czytelniczki laskawe wzię  y sobie, dawnym zwycaj  em, bied   polsk   do serduska czule  go! Prawdziwa mi  o   — a mi  o   sprawy publicznej, twierdzimy to s  mia  o mimo czas  w obecnych, zabawie i p  som wesolym po  wi  conych, a zawsze czczonych przez nas Polek g  rowa   nad mi  o  si   wszelk   inn   — prawdziwa mi  o  , powtarzamy, jest przenikliw  , wynalazcz  , zaradn  , nie zna przeszkody, nie zna niepodobie  stwa. Rzuc  na my  l z lekka tylko, bo do no  ek arcydomy  nych i wy  sz  j intuicj   obdarzonych ist  t — kt   j   podnie  sie? A cudnaby to by  la rzecz, sp  lota  by się wspina  ym szlakiem w tradycje nasze — gdyby Polki uwi  cznily dzie  o ofiarno  ci i wytrwa  o  ci polskiej, pomnik chlubny narodowej!

Lecz och  lnym i przejd  my do
6. Mlyna parowego Grabski, Wilko  ski i Sp  łka w Inowroc  awiu. Wyzna  my z g  r  ,   emy nie wt  jmemnienici w dzieje powsta  cie t  j Sp  łki komandytowej na akcje, g  dy ca  kiem wyj  tkowo nie bralimy udziału w j  j przedsi  biorstwie. Zwa  wszy atoli, że Inowroc  w jest punktem do  ro  dnym najpi  kniejszych p  sennic naszych, ow  j biał  j kujawki i delikatn  j a wa  nej sandomirki, zwa  wszy dalej wybora   lokomocj  , jaka Inowroc  awowi przys  uguje, obejrza  wszy wreszcie sobie, cho   w t  j chwili tylko okiem duchowym, m   w dzielnych na cze  le przedsi  biorstwa stoj  cych, z g  r przewidy  cie mo  na by  o, że Sp  łka ta prosperowa  c winna. To t  ż fakta przewidzenie takowe niebawem stwierdzi  . Zaraz w pierwszym roku mlyn inowroc  awski wypaci  ł 12 pr. dywidendy, a za nast  pne p  rocze 8 pr., czyli w st  sunku rocznym 16 pr. W  wczas niestety pogorza  , przyprawisz  y zak  d o dotkliw   straty, kt  ry to wypadek t  m bole  niejszy by  , że mlyn zaskoczonym prze  em zosta  ł w  r  d najkorzystniejszej kampanii. Obecnie jest z  now w pe  nym biegu, i miejmy nadzieje, że z doznanych ran cho   nie od razu, to przecie   powoli się wyleczy. Jak dotkliw   bywaj   skutki dla przemys  owego zak  d  u, wypływaj  ce z pogorze  i, tego mamy tu pod okiem dowody na tutejszej fabryce spirytu Potworowski i Sp  łka, kt  ra zaledwie po o  miomiesiecznej przerwie na nowo w ruch puszczon   zostaje. Jeste  my pewni, że bracia Kujawiacy nie zaniechaj   jej ze swej strony niczego, by mlyn ich, b  d  cy ozdob   i chlub   ca  ej okolicy, zis  li w pe  ni po  o  ne w nim nadzieje. Z naszej strony towarzyszy   mu najserdeczniejsza sympatyja.

7. Kasa oszcz  dno  ci banku Kwiecki, Potocki i Sp. Stanowi ona wprawdzie integraln   cz  s   samego banku, znajduj  c się pod jego administracj  , ciesząc się gwarancj   jego kapita  u i maj  tk  w firmowych, niemniej wszak   zas  guje ze wszech miar na wyszcz  g  lenie. A zas  guje na to, pomijaj  c inne wzgl  dy, ju  z to jako przedsi  wzi  cie w swoim rodzaju, bacz  c na rozmiary, jakie przybiera, w  r  d nas jedyn  , ju  z to dla donio  s  o  ci swej i materyaln  j i moraln  j, a wreszcie dla tego — że to najmo  dziej dziecie naszego przemys  u, Benjaminek nasz. O Benjaminiku, jako tu  

pod okiem naszym rosn  cym, s  lżyć mo  emy dok  ladni co się zowie wiadomo  ciami.

Od czasu za  o  enia kasy oszcz  dno  ci, t. j. od 1 kwietnia 1876 r. do 31 grudnia z  o  no do niej w 1084 pojedynczych pozycjach czyli wk  adkach:

w kwietniu	marek	29,403.15
w maju	„	13,914.55
w czerwcu	„	7,995.75
w lipcu	„	18,567.06
w sierpniu	„	12,891.19
w wrze��niu	„	8,422.79
w pa��dzierniku	„	6,723.90
w listopadzie	„	22,226.40
w grudniu	„	7,400.05

razem marek 127,544.84

Suma ta wpłyn  ła w kwotach od 1 marki pocz  wszy na 487 ksi  czek i wydan  o st  ownie do tego:

na ni��ej 100 mrk. ksi��czek	304
na 100 do 1000 m.	152
na 1000 m. ksi��czek	31

razem jak wy  ej 487 ksi  z.

Z ksi  czek tych wystawiono:

1. na imię dzieci najwi��cej, bo	189
2. dla m���atek, panien i wd��w	82
3. „ przemys��lco��w i rzemie��lnik��w	53
4. „ s��luchacz��w	53
5. „ urz��dnik��w i nauczycieli	37
6. „ gimnazyst��w	33
7. „ kapitalist��w i rozmaitych korporacji	15
8. „ w��sicieli wiejskich, wi��kszych i mniej- szych	13
9. „ os��b stanu duchownego	12

razem ksi  czek 487

z kt  r  j to liczby 226 przypada na miejscowych, a 261 na zamieszkanych mieszkanc  w.

Z wpłyni  nego na ksi  czeczki te kapita   127,544.84 m. wyp  acono:

1. w wypadkach nag��lej potrzeby, wywo��anych nieprzewidzianymi okoliczno��ciami, w my��l statutu Kasy oszcz��dno��ci, bez wypowiedzenia, na proste przedstawienie m. 1,691.—	
2. za wypowiedzeniem m. 6,263.70)	7,954.70 m.

tak, i   z zamkni  ciem roku p. 31 grudnia

pozosta  o remanentu 119,590.14 m.

Bie  jacy mie  s  c stycze  , jak s  lyszy  my, nale  e   z  now b  dzie do obit  szych w sk  adki miesi  cy.

Powy  sze cyfry du  o nas pouczaj  , i jak przy innych tak i przy t  j okaza  y mimowolnie przychodzi nam na my  l, co za szkoda, że podobna kasa oszcz  dno  ci nie wesz  a ju  z przed tylu a tylu laty w   ycie. A  eby sobie uprzytomni  , do jakiego stopnia zacofani jeste  my w por  wnaniu z innymi narodami, w staraniach oko   wra  dania dzieci naszych do oszcz  dno  ci, rzecz dla nas, kt  rzy  my sp  ry k  s ojczyzny przebawili i prze  ulali, nieslychan  j wagi, g  dy tylko przy rozwini  ciu w  r  d nas a mianowicie m  łodego pokolenia zmys  u i zami  owania oszcz  dno  ci, mo  emy o jakiegokolwiek przysz  o  ci marzy  , niechaj nam wolno b  dzie przytoczy   par   fakt  w z dzie  ka Jana A. de Malarre „Notice historique et Manuel des caisses d'  pargne scolaires en France.”

Ot  ż p. A. de Malarre stawiaj  c Francj  , w kt  r  j od lat kilku z wielkim skutkiem g  wnym jest propagatorem kas oszcz  dno  ci szkolnych na wz  r zabiegliwo  ci i działalno  ci osiemn  ej Belgii, tak  e pomiedzy innymi o mie  cie Gandawie (Gand) podaje autentyczne dane:

Gandawa mia  a na 120,000 mieszkanco  w w r. 1873 nie mniej jak 14,000 sk  adkuj  cych do kasy oszcz  dno  ci, z kt  r  j to liczby na samych uczni   szkolnych obog  a p  ci przypada 10,143! Na prostych robotnik  w i robotnicze 2889! Dzieci owe mia  y razem z  o  n  ch 463,064 frank  w! Kasa owa oszcz  dno  ci rozpocz  ła czynn  o   swoj   w Gandawie dopiero z r. 1867, cyfry wi  c powy  sze s   rezultatem lat dopiero siedmiu.

Daleko nam do podobnych danych, no, ale przynajmniej pocz  tek, i to wcale nie z  y, zrobiony.

Na t  m zamykamy przeg  lad nasz ekonomiczny po  wi  cony instytucjom. Powsta  y wprawdzie po roku 1870 jeszcze rozmaite inne, jak np. Towarzystwo o  wiaty ludowej, Pomocny naukowy dla dziewcz  t (zreformowane). Zwi  zek sp  tek zarobkowych, Towarzystwo przemys  owe prowincjonalne (przepraszamy, je  li je z  le tytu  ujemy), Patronat k  le  k w  siciarskich (nalez  cy do Centralnego Towarzystwa gospodarczego) itp. Ale te jako   no  ci wi  cej moralnych pomijamy t   raz   t  m wi  cej,   emy się niemi b  d   ju   zajmowali b  d   t  ż zajmujemy przy nadchodz  cych sprawozdaniach rocznych.

Ostatnie wiadomo  ci.

(Z biura Wolfa.)

Wiede  , 27 stycznia. Wienerztg. og  l  sza patent cesarski rozwi  zuj  cy sejm tyrolski i rozporz  dzaj  cy nowe wybory.

Redaktor gazety Italia zosta  ł skazany za obra  e ministra Nicotery na dwumiesieczn   wienie, 500 lir  w grzywny i zwrot koszt  w s  dowych.

WIADOMO  CI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Pozna  , 27 stycznia.

— * Teatr polski. W dniu wczorajszym po raz drugi odegrano komedi   Sardon: Andrea, o wartosci kt  r  j ju   pisalimy; tu wi  c tylko nadmieniamy, że p. Par  nicka za wyborn   sw   gr   zas  lone zbiera  a oklaski, a niesk  py t  ż w nich udział mieli pp. Doroszy  ski, Lubicz i Nawarski.

— * Dzi   na benefis p. Nawarskiego tragedja Szekspira: Kr  l Lir.

Jutro w niedziel   tragedja W  zyka: Wanda.

W poniedzia  ek komedia pp. Scri  b   i Legon  w: Walka kobiet i opera Moniuszki: Flis.

W czwart  k 1 lutego na benefis pani Doroszy  skiej S  wackiego: Baladyna.

— * Na wydawnictwo ksi  czek dla ludu na Szl  sku otrzymalimy od p. N. N. 2 mrk., razem z  o  no mrk. 234 fen. 20.

— * Wedle drugostronnego og  loszenia tutejszego magistratu termin licytacyjny celem wydzierzawienia miejsc do sprzed  y w tak zwanej Markhalle, wyznaczono na czwart  k dnia 1 lutego o 11 godzinie przed po  dniami w sali posiedze  ni magistratu. Celem za   wydzierzawienia budek chlebowych w budynku wagi miejskiej wyznaczono r  wnie   termin licytacyjny na czwart  k dnia 1 lutego o 4 godzinie po po  dniu w sali posiedze  ni magistratu.

— * Towarzystwo m  lodych przemys  lco  w daje jutro (w niedziel  ) amatorskie przedstawienie teatralne w sali hotelu saskiego; po kt  rem zabawa z ta  ncami.

— * W Zabikowie jutro o godzinie drugiej po po  dniu zebranie k  łki rolniczej, na kt  re zje  dza patron k  le  k w  siciarskich.

— * Woda w Warcie opada  a w ostatnich dniach ci  gle i stan j  j obecny jest 5 st  p i 5 cali.

— * Ulice miasta naszego o  wietlane s   przez 623 latar ni, kt  re zapalaj   zwyk  le ze zmrokiem pal   się do 11 godzin wieczorem.

— * W Towarzystwie tutejszym przemys  lowym w poniedzia  k dnia 29 bm. o godzinie 8 odczyt: O dyscyplinie czyli umartwieniu cia  a w Polsce.

— * Komenderuj  cy genera  l V korpusu p. Kirchbach wyjecha   do Berlina dla wzięcia udziału w uroczysto  ci orderowej, kt  r  j si   tam  e odbędzie w dniu dzisiejszym.

— * W Ko  minie pobi  ł się 16 letni czeladnik kapelusznika z 21 letnim wyrobnikiem, przy czym pierwszy zada   wyrobnikowi no  em tak wielk   ran   w szyj  , że zraniony umar   niebawem. Zab  jca aresztowany.

— * Termin w sprawie ksi  cy B  czkowskiego i Bieleckiego wikaryusz z Ko  ciana, wyznaczonym jest na dzie   30 stycznia przed deputacj   karn   s  d ko  ciarskiego.

— * W Rawiczu umar   nadburmistrz Hausleutner, kt  ry w mie  cie tem przez 40 lat pe  ni   kolejno obowi  zki przewodniczącego reprezentacji miejskiej, radcy miejskiego i burmistrza oraz by  ł pos  em na sejm prowincjonalny.

— * W Mroziewie folwarku nale  g  ym do do  r samostrelskich obit piarz Preuss, Niemiec tak niemilo  siernie fernala G  r   i tak mu pot  ki k  jem g  w  , że fernal zmar   w kilka godzin. Preuss odda  ł się sam w r  ce policy, kt  ra odstawi  a go s  dowi w Lublinie.

— * Od Zarz  du Towarzystwa archeologicznego we Lwowie odbieramy co nast  puje:

„Walne zgromadzenie Towarzystwa archeologicznego krajowego we Lwowie odbędzie się dnia 12 lutego 1877 r. o godzinie 8 wieczorem w sali Towarzystwa gal. muzycznego Rynek 18. Porz  dek dzienny: Zgajenie przez prezesa, wybory wiceprezesa, podskarbiego i członka wydzia  u, mianowanie członk  w honorowych, sprawozdanie z kongresu archeologicznego w Pesce przez P. Schneidera, sprawozdanie z czynno  ci Towarzystwa przez sekretarza, sprawozdanie ze stanu funduszo  w przez zast  pc   podskarbiego.

Dr. Stanis  w Krzy  anowski, prezes. K. Widmann.”

— * Konkurs muzyczny. Wydzia   Tow. muzycznego w Krakowie og  l  sza konkurs na napisanie kwartetu dla ch  ru m  skiego (na 2 tenory i 2 basy) pod nast  puj  cymi warunkami: 1) Nagroda pierwsza 4 dukaty w z  ocie przyszan  a b  dzie najlepszemu kwartetowi lub ch  rowi do s  w Edmunda Wasilewskiego: „R  ze.”

2) Nagrod   druga 3 dukaty w z  ocie otrzyma   najlepszy ch  r lub kwartet m  ski lub mieszany, napisany do s  w przez kompozytora dowolnie obranych bez wzgl  du na to czy ko  cielnych, czy s  wieckich. 3) Utwory po powy  szych za najlepsze uznane zostan   oszcz  dzone przez polecenie ich do wykonania. — R  kopisy odno  ne, sk  adaj  ce się z partytury i 4 g  os  w rozpisanych, nadsy  a   nale  y franco, umie  ciwszy dewiz   w miejsce nazwiska, kt  re winno by   zawarte w osobnej opieczonawanej kopercie tak  ż sam   dewiz   opatrzon  , najdziej do dnia 1 kwietnia 1877 r. do Towarzystwa muzycznego w Krakowie, Rynek g  wny L. 41. — R  kopisy nagrodzone lub polecone do s  piewu b  d   si  mi Towarzystwa wykonane i w t  go Wyda  nictwie og  szone drukiem. — R  kopis  w nie zwroti   si  , nieuwzgl  dnie za s  stan   wraz z dewiz   i opieczonaweanem nazwiskiem wobec Komisji zniszczone. W sk  ad t  j   Komisji oceniacz  j wchodzi   pp. J  zef Blaschke, Dr. Franciszek Bylicki, Kazimierz Hofmann, Stanis  w Niedzielski, Wincenty Richling, Adolf Steibelt, dr. Stanis  w Tomkowicz, Henryk Wachtel, Micha   Zimmermann.

— * Syn Garybaldego pos  ugaczem. Jak to ju   dawno wiadom  , wyni  s   się by   do Australii celem osiedlenia się tam  , najm  odszy syn Garybaldego, Ricciotti, wraz z ma  zonk   s  woj  . Ot  ż donos  y obecnie do Gazzetta del Villaggio z Melbourne w Australii, że Ricciotti po przybyciu swo  m do tego miasta, nie maj  c s  rodk  w utrzymania, a nie chc  c wydać się, musia   walczy   z ogromnym niedostatkiem. A  eby zarobi  ć na ch  leb powszedni, nosi   biedak worki z w  gliami, a z  na jego najmowa  a si   do s  czy. Mimo to oboje zarabiali zaledwie 2 szyling (2 marki) dziennie. Na ostat  k jednak bieda dokuczy  szy mu s  rode zmusi  a go, że się da   pozna  , poc  m r  d kolonialny wyznaczy   mu posad   sekretarza z roczn   p  ac   200 funt  w.

— * Kalendarz. Jutro w niedziel   dnia 28 stycznia Kar  la, w kalendarzu s  wianskim Radomira.

Wsch  d s  nca o 7 godzinie minut 52, zach  d o godzin

jewa i Skrzydłowska z Dzierżę. Niezłowski z Żylic. Turno z Objezierza. Wolniewicz z Dembowa. Rożanski z Padniewa. Hr. Bniński z Samostrzela. Ruszczyński z Łabiszyna.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Kaziemierz Ochoczn z Gadek. Alberti z Wągrowa. Jansen i pani Odowska z Długiej Gosiłny. Schmidt z Mur. Gosiłny. Hagemann z Remscheid. Pani Polomska z córkami z Rogoźna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Leitke z Szczecina. Geisler z Berlina. Janz z Hanoweru. Zirk z Landsbergu. Bohm z Berlina.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

(W.) Poznań, 27 stycznia. (Sprawozdanie tygodniowe.) W pierwszej połowie tygodnia pozostało powietrze łagodne i dżdżyste, w drugiej połowie zaczęło nieco mrozić. Dla zasiewów powietrze suche jest konieczne, bo ciągle mroźność wywołuje wielkie szkody. — Z zagranicznych targów nadeszły sprawozdania brzmiały w tym tygodniu niepomyślnie i notowały ceny niższe, — mianowicie potrzeby były słabe. — Na targ nasz zbliżył się dobiegł znowu nie wielki a podaż ograniczała się w ostatnim tygodniu na bardzo nieznaczne partie. Obrót był bardzo stałym a zagraniczne niskie ceny nie wpłynęły na targ tutejszy. Tak konsumenci jak producenci mieli chęć kupna i brali znaczne partie z targu. Kolejami dowieziono od 20 do 26 stycznia 372 węgla, 555 węgla, 63 węgla, 63 węgla, 54 węgla, 43 węgla, 84 węgla, 84 węgla i 16 węgla nasion olejnych. — Pszenica na eksport pożądana do Marchii i Saksonii 195—225 m. — Żyto poszukiwane przez król magazynu i płacono za nie lepsze ceny 168—180 m. — Jęczmień więcej popytany 147—159 m. — Owies popytany przez konsumentów 141—159 m. — Groch spokojnie, na paszę 135—141, do gotowania 150—162 marek. — Wyka 150—162 m. — Żubini lepiej płacono, niebieski 102—108 m, żółty 112—118 m. — Tatarska stała 128—140 mar. — Nasiona olejne w małych partiach dowieziono. Ceny nieco niższe, rzepik zimowy i rzepik zimowy 335—342 m. — Wszystko po 1000 kilo. — Konieczna ofiarowana w wielu stronach chęć kupna żywa, czerwona 63—81, biała 69—84 m. — Tymoteusz stała 30—36 m. — Wszystko po 50 kilo. — Mąka dośrodek, pszenna Nr. 0 i 1 16—18 m, żytnia Nr. 0 i 1 13—14 m. po 50 kilo.

Na giełdzie. Żyto. Przy małym obrocie tendencja stała i ceny przeszłego tygodnia się utrzymały. Na wiosnę było kilka zleceń kupna z zagranicy. Płacono na styczeń-luty i luty-marzec 165—174, na wiosnę i kwiecień-maj 165—163, maj-czerwiec 164—163 m. po 1000 kilo.

Okowita. Nizkie ceny Berlina i Paryża wpłynęły i na targ tutejszy i na wszystkie terminy było wielu dostawców. — Chęć kupna nie była wielka — skutkiem czego ceny spadły znacznie. Towaru dowieziono wiele a z powodu braku odbiorców trzeba go było złożyć na składy. Składy tutejsze mają obecnie okowitę 2¹/₂ milionów litrów. — Płacono na styczeń 53.50—51.80, luty 54—52.20, kwiecień-maj 56—54.20, maj-czerwiec 56.90—55.10 m. za 10,000 litrów procent.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 27 stycznia.

Poznań, 27 stycznia. (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: śnieg. Żyto: ocho.

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — ctn. na styczeń 163, — styczeń-luty 163, — luty-marzec 163, — na marzec-kwiecień 163, na wiosnę 163.50, kwiecień-maj 163.50, — maj-czerwiec 164, — czerwiec-lipiec —.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — litrów; — na styczeń 51.80, — luty 52.30, — marzec 53.10, — kwiecień 54, — kwiecień-maj 54.40, — maj 54.80, — czerwiec 55.60, — lipiec —.

Okowita w miejscu (bez beczki) 50 50 pl.

(W.) Poznań, 27 stycznia. **Ceny mąki.** Pszen-na nr. 0 i 1 17—18.50 m, rżana nr. 0 i 1 13—14 m. — per 50 kilo.

Giełda bydgoska, 26 stycznia.

Pszenica: 188-218 m.
Żyto: 146-163 m.
Jęczmień: wielki 144-150 mały 132-142 m.
Owies: 135-155 m.
Groch do gotowania 142-148 na paszę 130-136 m. —
wszystko po 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywny.
Okowita: 51.25 m. po 100 litrów i 100 proc.

Giełda wrocławska, 26 stycznia.

Konieczna czerwona: stała; — poślednia 52-57
średnia 59-65, piękna 63-74, wysoka 77-80 m.
Konieczna biała: stała; poślednia 52-60, średnia 63-70, piękna 73-78, wysoka 80-84 m.
Żyto: po 1000 kilo stała, na styczeń — styczeń-luty 153, —
żąd., luty-marz. —, kwiecień-maj 157.50 m. plac. —, ofiar. —
maj-czerwiec — m. ofiar.

Pszenica po 1000 kilo 197 — marek ofiarowano, na kwiecień-maj 207 ofiar.

Jęczmień: per 1000 kilo — m. żąd.
Owies: per 1000 kilo 135. — marek żąd., na kwiecień-maj 138. — m. ż.
Groch po 1000 kilo do gotowania — m, na paszę — marek płacono.
Rzep: per 1000 kilo 330 m. żąd.
Rzepik zimowy: per 100 kilo na marzec-kwiecień — m. żąd.

Olj rzepiowy: per 100 kilo stała; — w miejscu 74 — żądano, — na styczeń — styczeń-luty — luty-marzec 72, — kwiecień-maj — 72, — m. żąd. — ofiar. —

Żubini więcej ofiarowywani; per 100 kilo. żółty 9.50-10.50-11.20 m, niebieski 9.30-10.40-11 m.

Okowita: per 100 litrów stała; w miejscu 51.50 m. z. 50.50 płacono, na styczeń i styczeń-luty 52.50 — żąd., — luty-marzec —, marzec-kwiecień —, kwiecień-maj 53.80, — maj-czerwiec — m. pl.

Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.

	Per 100 kilogramów					
	ciężki	średni	l-ki towar	naj-wyższa	naj-niższa	wyższa niższa
Pszenica biała	19 50 18 70 21 20 20 40 17 60 17 30					
Żyto	19 40 18 60 20 80 10 10 17 40 17 20					
Jęczmień nowy	15 60 15 20 14 80 14 60 14 — 13 30					
Owies nowy	15 40 15 20 15 — 14 50 14 20 13 50					
Groch	15 50 15 30 14 30 13 80 13 30 12 40					
Notowania komisji zmiennawej przez Izbę handlową.						
Za 100 kilo.						
Rzep	32 75	29 75	24 75			
Rzepik zimowy	32 75	28 75	22 75			
Rzepik letowy	30 50	26 —	21 —			
Unica	26 50	24 —	19 —			
Siemię lniane	26 —	23 —	20 —			

Berlin, 25 stycznia.

Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.

Pszenica loco tylko przedni towar. Ter. mało zmien. Wypow. ctn. Cena wypowiedz. — m. per 1000 kil. loco 192-235 wedle gat. pięk. biała pol. 225-226.5 z koleji p. żółta (czerw.) — m. z koleji p. na ton mies. —, pl. cena przecięt. —, plac. na styczeń — m. plac. styczeń-luty 1877 — płacono, luty-marzec —, plac. marzec-kwiecień —, płacono, kwiecień-maj 221-221.5-222 pl., maj-czerwiec 223-223.5 płacono.

Żyto loco słabo dowieziono. — Termina trzymają się. Wyp. 1000 centa. Cena wypowiedz. 159.5 — mar. per 1000 kil. loco 159-185 m. wedle gatunku, piękne nowe — z koleji i ze statku pl., stare rosyjskie 159-160.5 m. z szpichrza plac. nowe rosyjskie 160-168 marek z koleji płacono, — nowe polskie — m. z koleji płacono, — krajowe 175-185 m. z koleji płacono, na ten miesiąc — 159.5 —, plac. cena przeciętowa —, marek, na styczeń — plac. styczeń-luty 159.5 —, płacono, luty-marzec — plac. marzec-kwiecień —, płacono, kwiecień-maj 161.5-162 płacono, maj-czerwiec — 160.5 — pl., czerwiec-lipiec 159.5 pl.

Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 127-180 marek wedle gatunku.

Owies loco słabo sprzedaw. — Termina słabiej. — Wyp. — ctn. Cena wypowiedz. — mar. per 1000 kilogr. loco 120-165 m. wedle gatunku, na ten miesiąc — nom. cena przeciętowa —, na styczeń — płacono, styczeń-luty — płacono, luty-marzec — płacono, marzec-kwiecień — plac., kwiecień-maj 152 — plac. maj-czerwiec 153 — plac., — żąd. czerwiec-lipiec — pl.

Kukurudza loco zaniech. Termina bez obrotu. — Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedz. — m. per 1000 kilo. loco stara 120-165 nowa 124-129. mar. wedle gatunku; stara moldawska — z koleji płacono, stara rumuńska — nowa — z koleji pl., na ten miesiąc — pl. styczeń-luty — pl., kwiecień-maj 132 — żąd., maj-czerwiec — pl.

Mąka rżana stała. Wypowiedz. 1000 ctn. — Cena wyp. 22.80 m. per 100 kilogr. Nr. 0 i 1 per 100 kilogr. brutto z mierzchem, płynąca — plac. na ten miesiąc 22.80 —, płacono, cena przeciętowa —, marek, na styczeń —, płacono, styczeń-luty 22.80 —, płacono, luty-marzec 22.80 —, pl., marzec-kwiecień 22.80 —, płacono, kwiecień-maj 22.80 —, plac., — maj-czerwiec 22.80 — pl., czerwiec-lipiec — pl.

Groch po 1000 kilo do gotowania 153-186 marek wedle gatunku, na paszę 135-150 m. wedle gatunku.

Nasiona olejne po 1000 kilogr. Wypowiedziano — cent. Cena wyp. — marek. Rzep zimowy — m. Rzepik zimowy — marek Rzepik letowy — m. Nasienie lniane — m., nasienie lniane — m.

Olj rzepiowy trzymają się. Wypowiedziano z beczką — cent. bez beczki — cent. Cena wypowiedziana z beczką — m. bez beczki — marek per 100 kilogr. loco z beczką 75.5 — marek, bez beczki 74 m. na ten miesiąc 74 —, — cena przeciętowa —, marek styczeń — żądano styczeń-luty 74 —, plac. luty-marzec 74 —, płacono, marzec-kwiecień — plac., kwiecień-maj 74 —, plac., maj-czerwiec 73.7 — plac., czerwiec-lipiec — pl. lipiec-sierpień — pl. sierpień-wrzesień —, pl. wrzesień-październik 69.8-7 pl.

Olj lniany per 100 kilogramów bez beczki loco — marek.

Olj skalny słabiej. — Rafinowany (Standard white) per 100 kilogr. z beczką w partach o 50 bar. (125 ctn.) — Wypowiedziano 125 ctn. Cena wypow. 39.5 m. per 100 kilogr. loco 44.5 marek; na ten miesiąc 39.5 plac., cena przeciętna —, marek, na styczeń-luty 37.5-37 —, plac. luty — pl., luty-marzec 34 —, płacono, marzec-kwiecień —, pl., kwiecień-maj — pl. i z., maj-czerwiec —, pl. czerwiec-lipiec — płacono.

Okowita z poc. słabo w k. stała i wyżej. Wyp. 30,000 litr. Cena wypowiedz. 54.4 marek. — Per 100 litrów i 100 proc. — 10,000 pr. z beczką. loco —, plac. na ten miesiąc 54.4 —, płacono, cena przeciętowa —, płacono, styczeń — pl., styczeń-luty 54.4 —, płacono, luty-marzec —, plac., marzec-kwiecień —, pl., kwiecień-maj 56.5-57.56 pl., maj-czerwiec 55.9-56.5 — plac., czerwiec-lipiec 57.1-57.56 plac., lipiec-sierpień 58-58.5 płacono, sierpień-wrzesień 58.6-59.1 płacono, wrzesień-październik — pl.

Okowita per 100 litrów i 100 proc. — 10,000 pr. bez beczki loco 53.7 — plac. na ten tydzień — pl., na styczeń — plac.

Mąka pszenna nr. 00 31-29.50 —, nr. 0 29.50-27.50, nr. 0 i 1 27.50-26.50.

Mąka rżana nr. 0 25.50-23.50, nr. 0 i 1 23.00-22.00 per 100 kilogr. brutto z mierzchem.

Giełda berlińska, 26 stycznia.

Pszenica po 1000 kilo w miejscu 195-235 m. wedle gatunku żąd.; biała psza polska — mar. z koleji pl. na styczeń i styczeń-luty —, marek plac., kwiecień-maj 222-222.50 pl., maj-czerwiec 223-50 — m. pl.

Żyto po 1000 kilo w miejscu 158-184 m. wedle gatunku z.; rosyjskie 159 — 160.50 z koleji, nowe rosyjskie 158-167 — marek z koleji plac., krajowe 177-185 m. z dworca płacono, na styczeń i styczeń-luty — 159.50 plac. luty-marzec —, marek plac. na wiosnę 162.50-161.50 m. pl., kwiecień-maj — maj-czerwiec 161.50-159.50 m. pl.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 130-180 m. wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 125-165 m. wedle gatunku żąd.; szwedzki —, rosyjski 130-143, pomorski 159-160 wschodnio i zachodnio-pruski 138-153 —, szlaski 130-160, nadp. galicyjski —, czeski 150-160, węgierski 138-142 — marek z dworca płacono; — na styczeń i styczeń-luty — pl. na wiosnę 152 — m. pl.

Groch po 1000 kilo do gotowania 154-186, na paszę 135-150 m.

Kukurudza po 1000 kilo w miejscu nowa 122-130, stara 130-138 m. wedle gat. pl.

Rzep per 1000 kilo 330-360 marek.

Rzepik per 1000 kilo 325-355 marek płacono.

Olj rzepiowy per 100 kilo w miejscu 74. marek bez beczki — plac.; — na styczeń 74 —, styczeń-luty 74 —, luty-marzec —, kwiecień-maj 74.5 — m. pl. maj-czerwiec — m. płacono.

Olj lniany per 1000 kilo w miejscu 60 marek.

Olj skalny per 100 kilo w miejscu 45. marek.

Okowita per 100 w miejscu bez beczki 54. — m. plac. na styczeń i styczeń-luty 54.4 — mar. płacono, luty-marzec —, kwiecień-maj 55.4 — 1 —, maj-czerwiec 56.6 — 3 —, czerwiec-lipiec 57.7-4 m. pl. lipiec-sierpień 58.7-4 m. pl.

Berlin, 26 stycznia. **Mąka pszenna** nr. 00 nr. 0 29.50-27.50, nr. 0 i 1 27.50-26.50 m; rżana nr. 0 25.50-23.50 nr. 0 i 1 23. — 22 m.

Kursy telegraficzne.

(Notowane z dnia 26 stycznia.)

SZCZECIN, 26 stycznia 1877.

Pszenica spok.		Okowita spok.	
na kwiecień-maj	224	w miejscu	53 —
na maj-czerwiec	226	na styczeń	53 30
Żyto słabo.		na kwiecień-maj	55 20
na styczeń-luty	156	na maj-czerwiec	56 20
na kwiecień-maj	159 50	Owies.	
na maj-czerwiec	159	na kwiecień-maj	—
Olj rzep. stałe		na maj-czerwiec	156 50
na	73	Olj skalny.	
na styczeń	73	w miejscu	19 50
na kwiecień-maj	74	na styczeń	19 50

BERLIN, 26 stycznia 1877

Pszenica stała		Owies.	
na kwiecień-maj	222	na styczeń	—
na maj-czerwiec	223	Gal. kol. Kar. Ludwika	84 60
Żyto stałe		Pruskie oblig. państw.	92 50
w miejscu	161	Nowe pozn. listy zast.	94 90
na styczeń-luty	161	Pozn. rent. listy zast.	95 —
na kwiecień-maj	162	Austr. losy z r. 1860	99 50
na maj-czerwiec	160	Włoska renta	71 90
Olj rzep. spok.		Amerykany	99 90
w miejscu	160	Pożyczka turecka	11 90
na kwiecień-maj	74 40	7 ¹ / ₂ -pro. Rumun.	13 50
na maj-czerwiec	73 70	Polskie listy likwidac.	—
Okowita stała		Rosyjskie banknoty	251 80
w miejscu	54	Austr. renta srebrna	55 25
na styczeń-luty	54 20	Austr. akcje kredytowe	236 50
na kwiecień-maj	57 10	Kol. żelazna państwowa	389 —
na maj-czerwiec	56 30	Lombardy	122 50
		Usp. stałe.	

Giełda paryska, 25 stycznia po południu. (Sprawozdanie kodowe.)

Pszenica słabo, na styczeń 28 —, luty 28.25, — marzec-kwiecień 29 —, marzec-czerwiec 29.75.

Mąka słabo; na styczeń 62.25 —, luty 62.25 —, marzec-kwiecień 62.25, marzec-czerwiec 64 —.

Olj rzepiowy stały; na styczeń 95.25, marzec-kwiecień 96 —, maj-sierpień 96 —, wrzesień-grudzień 93 —.

Okowita słabo; na styczeń 65.50, maj-sierpień 67.25

Powietrze piękne.

(Nadesłano.)

Wszystkim chorym wzmożenie i zdrowie bez medycyny i bez kosztów przez środek pożywczy

Revalescière du Barry z Londynu.

Od lat 30 żadna choroba nie oparła się tej przyjemnej potrawie zdrowia i takowa okazuje się skuteczną u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wszystkich chorobach żołądkowych, piersi, płuc, wątroby, gruźlicy, skóry, oddech pęcherza i nerek, tuberkulozie, suchoty, astmy, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezsenności, słabości, hemoroidów, puchliny, febrze, zamętu, uderzaniu krwi do głowy, szumowi w uszach, słabości i wymiotom, nawet w czasie ciąży, diabecie, melancholii, chudnięciu, reumatyzmowi, podagrze, blednicy; służy także za lepsze pożywienie dla dzieci ssających ząb od urodzenia, aniżeli mleko matki. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniu, które opierały się wszelkiej medycynie, pomiędzy niemi certyfikaty Dr. Wurzer, radcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Campbell, profesora Dr. Dédé, Dr. Ure, hrabiny Castl Stuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób posyła się franko na żądanie. (5806)

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Nr. 62476. Dobremu Bogu i panu niech będą dzięki. Revalescière usunęła zupełnie 18 letnie bólesci moje żołądka i nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potem. J. Compere, proboszcz Sainte Romaine des Iles.

Nr. 79211. Orvaux. 15 kwietnia 1875. Od lat czterech używam sławnej Revalescière i nie cierpię już więcej na bóle w lewym boku, które trapiły mnie przez długie lata. Będąc w 93 roku życia, cieszę się jak najzwyklejszym zdrowiem. X. Leroy, proboszcz.

Nr. 45970. J. Robert. Z 28 letnich suchoty, kaszlu, wymiotów, zatwardzenia i głuchoty zupełnie uleczoney.

Nr. 62845. Proboszcz Boileau z Eclairville. Z astmy z częstym zaduszeniem zupełnie uleczoney.

Nr. 6410. Margrabina Bréhan uleczone z 7 letniej choroby wątroby, bezsenności, drżenia na wszystkich członkach, wychudzenia i hypochondrii.

Nr. 7877. Florian Köller, k. c. administrator wojskowy. Grosswardein, uleczone z kataru, płuc i rur płucowych, zamętu w głowie i ośmieszaniu w piersiach.

Nr. 75974. Pan Gabriel Teschner, słuchacz publicznego wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczone z rozpaczliwego bólu piersi i rozstrojeniu uszu.

Nr. 63715. Panna de Montlouis, uleczone z niestrawności i bezsenności i wycieńczenia.

Nr. 75928. Baron Sigmo uleczone z 10-letniego sparaliżowania rąk i nóg itd.

Revalescière jest cztery razy tak pożywna jak mięso i oszczędza u dorosłych dzieci 5 razy inne środki i potrawy.

Cena Revalescière za 1¹/₂ funta 1 Mr. 80 fen, 1 funt 3 Mr. 50 fen, 2 funty 5 Mr. 70 fen, 12 ft. 28 Mr. 50 fen.

Revalescière Chocolatée 12 filizank 1 Mr. 80 fen, 24 filizanki 3 Mr. 50 fen, 48 filizank 5 Mr. 70 fen. itd.

Revalescière Biscuites 1 funt 3 Mr. 50 fen, 2 funty 5 Mr. 70 fen.

Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin W. 28—29 Passage (Kaiser Gallerie) i u wielu dobrych aptekarzy, drogistów, specyfistów i sprzedających delikatesy w całym kraju, w Poznaniu u A. Pfaffa aptecz. O. Weiss, Krue i Fabriciusa i u Ryszarda Fischera.

Żadna jeszcze książka tak przedko rozsprzedana nie została, jak **Dr. Airy Metoda naturalnego leczenia**. — Wszystkim zatem chorym zalecamy, aby tę sławną książkę sobie kupili, kosztuje ona tylko 1 Mr. i jest prawie w każdej księgarni na składzie. Powodzenie, którym się ta książka poszczycić może, spowodowało, iż rozmaite naśladowane przedruki jej już się pojawiają, są one jednak wszystkie bez wyjątku bezcenne i z wyżej wymienioną książką wcale nie identyczne. Będzie więc w interesie szanownych czytelników, aby przy kupnie tylko: **Dr. Airy wydanie ilustrowane i oryginalne**, wydane przez **Richter's Verlags-Anstalt** (księgarnia nakładowa) w Lipsku żądali i tylko to prawdziwe wydanie przyjmowali. (328)

Nabożeństwo żałobne

za duszę śp.

Karola Szymańskiego

odbędzie się u Fary dnia 29 stycznia o godz. 8, na które przyjaciół i krewnych zapraszam.

B. Szymańska.

Obwieszczenie.

Poznań, dnia 20 stycznia 1877.

Najjaśniejszy cesarz i król raczył najwyższym rozporządzeniem z dnia 11 grudnia 1876 ustanowić przez szambelana, hrabiego Tadeusza Garczyńskiego, testamentem swym fundacją:

„Szpital imienia hrabiego Tadeusza Garczyńskiego”

potwierdzić i nadać takowej prawu osobystej jurysdykcji na zasadzie statutu z dnia 26 października 1876, którego treść jest następująca:

§ 1.

Na mocy rozporządzenia ostatniej woli królewskiego szambelana hrabiego Tadeusza Garczyńskiego z dnia 8 stycznia 1856 ustanowiona zostanie ze spadku po nim, którego rezydentem po obliczeniu wyznaczonych legatów i sum przez Najjaśniejszego Pana, sukcesorem beztestamentowym przyznolony, obecnie około 950,000 Marek wynosi, fundacja pod nazwą:

„Szpital imienia hrabiego Tadeusza Garczyńskiego,”

którego celem jest, osobom z wyższych stanów prowincji poznańskiej służyć za schronienie.

§ 2.

Na rzecz fundacji zakupionym zostanie w prowincji poznańskiej dom, w którym hospitalici pobierać będą pomieszkania, opał i światło na przypadek, choroby lekarstwo i pomoc lekarską i oprócz tego wedle okoliczności roczną rentę w gotowych pieniądzech.

§ 3.

Fundacja ma swe siedzisko i forum w mieście Poznaniu.

Kierownictwo jej powierzone jest kuratorji składającej się:

1. z każdorazowego naczelnego prezesa prowincji poznańskiej, jako przewodniczącego,
2. z każdorazowego pierwszego burmistrza miasta Poznania,
3. z każdorazowego dyrektora policji w Poznaniu,

4. z każdorazowego przewodniczącego sejmiku prowincjonalnego prowincji poznańskiej,
5. z dziedzica dóbr rycerskich prowincji poznańskiej, który przez resztę członków kuratorji dożywocie powołanym zostanie.

Członkowie pod Nr. 1—4 wyrażeni, zostają w razie przeszkody przez ich ustanowionych zastępców w głównym urzędzie zastąpieni. Prezes naczelnym może oprócz tego w wykonywaniu niektórych czynności, przez komisarza być zastępowany.

§ 4.

Kuratorja zastępuje z prawem substytucji fundację na zewnątrz we wszelkich sprawach i interesach prawnych, jako też w tych, które wedle praw szczegółowego pełnomocnictwa wymagają.

Kuratorja utrzymuje ogólny zarząd zakładu stosownie do postanowień niniejszego statutu.

W szczególności ustanawia potrzebnych dla pojedynczych gałęzi zarządu urzędników jako też lekarza zarządcę, rozstrzyga o przyjęciu i wydaleniu hospitalitów i układa przed ukończeniem każdego roku plan administracji (etat), w którym obliczone są dochody i rozchody na rok następujący.

Regularne posiedzenia kuratorji odbywają się co pół roku. Oprócz tego przewodniczący wyznaczy posiedzenie, skoro je uzna za potrzebne, albo jeżeli przynajmniej dwóch członków o to wnosi.

Przewodniczący powołuje członków na posiedzeniu zaproszeniem piśmiennym, za wierającą krótką treść porządku dziennego.

Do wydania uchwały potrzebna jest obecność trzech członków kuratorji, jeśli pomiędzy nimi znajduje się prezes naczelnym lub jego zastępca.